

ŁÓDZKIE *Prasa* **WIECZORNE**

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
 Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Komunikacja samochodowa Łódź --- Warszawa.

Budowa idealnych dróg szosowych w Polsce.

Amerykańskie towarzystwo samochodowe udzieliło kredytu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. — Towarzystwo samochodowe w Chicago „Mack” zawarło w Polsce umowę

z towarzystwem komunikacji samochodowej w myśl której firma amerykańska udzieli kredytu na budowę 500 kilometrów idealnych dróg szosowych.

Pierwsze roboty rozpoczną się w naj bliższym czasie i obejmą szosy:

Łódź — Warszawa,

Warszawa — Radom oraz poprawę i konserwowanie dróg samochodowych na innych szlakach.

Pierwsze próby komunikacji samochodowej odbędzie się na szosie Łódź — War-

szawa. Na czele polskiego towarzystwa komunikacji samochodowej stoją: Franciszek Radziwiłł, Adam Ronikier i inżynier Manduk.

Ulgi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Nowe rozporządzenie ministra pracy i op. społ.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. — Niebawem ukaże się w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wprowadzające pewne ulgi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Nowe rozporządzenie znosi przymus wykazywania się 20-tu tygodniami pracy najemnej

w okresie rocznym poprzedzającym zgłoszenie dla tych pracowników umysłowych którzy zameldują się przed 31-ym sierpnia i udowodnią, że w okresie wstecznym od 1-go października 1924 roku

pozostawali w stosunku najmu pracy w ciągu 20 tygodni.

Ponadto rozporządzenie przedłuża ustawowe prawo

o zasiłkach do 26-ciu tygodni dla tych wszystkich pracowników umysłowych, którzy do dnia ogłoszenia rozporządzenia

pobierali zasiłki w ciągu 17-tu tygodni.

Rząd sowiecki pławi się we krwi.

Rozstrzelanie dwóch Polaków w Charkowie.

Z Moskwy donoszą o rozstrzelaniu w Charkowie dwóch Polaków:

Kniczyńskiego i Wicowicza, oskarżonych o udział w zamachu na członków rządu Ukrainy sowieckiej.

B. premier Władysław Grabski

rektorem szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18 czerwca. — Rektorem szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego został wybrany ponownie były premier Władysław Grabski.

Import i eksport w miesiącu maju.

Nasz bilans handlowy nie przedstawia się zbyt różowo.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 6. — Według przewidywanych obliczeń

bilans handlowy na maj przedstawia się następująco: Wartość przywozu wynosi 163 milj. 814 tysięcy złotych, wartość wywozu —

114 milj. 177 tysięcy zł.

Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc

49.637 tysięcy zł.

Szczególniej zauważyć się dał wzmożony import zboża, którego przywieziono do Polski

143 tysiące tonn.

to znaczy, że 18 milionów złotych w złocie więcej aniżeli w kwietniu. Zwiększył się także

przywóz rudy cynkowej i samochodów.

W dziale eksportu zmniejszył się wywóz cukru, drzewa, nasion i tkanin bawełnianych.

Bezsilny gniew moskiewskich „Izwestij”

Zarzucają, że Polska zlekceważyła notę sowiecką.

Według doniesień z Moskwy „Izwestija” w dalszym ciągu

omawiają wyrok warszawski

i stwierdzają, że Polska zlekceważyła notę sowiecką domagającą się

surowego ukarania mordercy Wojkwa, jak również, że w procesie zatuszowano wszystkie okoliczności, które mogły przy

czynić się do wyjaśnienia tła zbrodni.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,34
Nowy-Jork	8,91
Paryż	34,95
Szwajcaria	171,95

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,91
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,75
Złoty	57,80
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,92

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym umawiały około godziny 12-ej efekty o kursie — 8.98.

Prywatny dolar w żądaniu	8,92
W naliczeniu	8,91

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.



Zdobywcy nagród pływackich w zawodach urządzonych przez Łódzki Oddział Ligi Morskiej i Rzeczej z okazji otwarcia plaży w Rudzie Pobjanickiej. Pp.: 1) Szepke Rudolf, 2) Nisenhaus Oskar, 3) Placek, 4) Berthold Fryderyk, 5) Grunt, 6) Młynarczyk. Fot. Aleksander Meyer.

Z dniem 1-ym lipca zaczną funkcjonować liczniki telefoniczne.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 18. 6. — W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie ministra Poczty i Telegraf.

Miedzińskiego o wprowadzeniu z dniem 1-ym lipca liczników telefonicznych w Łodzi i Warszawie.

Morderca z ulicy Rzgowskiej i jego ofiara.



STEFAN STARCZEWSKI, lat 27, morderca ś. p. Ciszkowej.



Sp. CISZKOWA.



Dziś i dni następnych! Wielki podwójny program aktów 16.

Colleen Moore w obrazie p. t. **NARZECZONY Z DANCINGU**

RAYMOND GRIFFITH w obrazie p. t. **Żongler Miłości**

Minister Składkowski W ŁODZI. Improwizowany „pożar”.

Bawiący już od wczoraj w obrębie naszego miasta minister Składkowski przybył dzisiaj o godzinie 9-ej rano do gmachu województwa.

W towarzystwie pana ministra przybyli również przedstawiciele władz państwowych oraz samorządowych.

W województwie zwiędził minister Składkowski kilka podlegających jego bezpośredniej władzy wydziałów.

W wydziale samorządowym, administracyjnym oraz wydziale bezpieczeństwa publicznego.

Po dłuższych konferencjach z przedstawicielami tych wydziałów pan minister wyszedł przed gmach województwa i

zarradził alarm próbny Straży Ogniovej.

W przeciągu kilku minut zaimprowizowano „pożar” w domu naprzeciwko gmachu województwa. Na miejscu znalazły się

wszystkie oddziały łódzkiej straży ogniovej i przed oczami ministra Składkowskiego oraz otoczenia jego rozpoczęła się energiczna „akcja ratunkowa”.

Akcją kierowali naczelnicy straży pp. Grohman oraz Szajbler. Całość była zaimprowizowana do tego stopnia „realistycznie”, że przyglądający się pokazowi przedstawiciele władz przemokli do nitki.

uznając za stosowne (jak p. p. Wojewoda) stać „na posterunkach” z podniesionymi kolumnami jak na słabą obronę przeciwko docierającym wszędzie strumieniom z sikawek strażackich.

Alarm straży ogniovej, podążającej do gmachu Województwa podczas bytności w nim ministra Składkowskiego, wywołał wśród ludności tej części miasta.

nie orientującej się w istocie rzeczy, zrozumiała konsternację.

Pożar czy nie pożar? Pytania i domysły na ten temat krążyły wśród licznie zebranych tłumów, z którymi policja dosyć miała roboty aby powstrzymać je zdala od miejsca tajemniczego „bezdymnego” pożaru.

O godzinie 10-ej minister Składkowski opuścił gmach Województwa i teren alarmu pożarnego, udając się na miasto w celu dalszej inspekcji.

Por. Jani nie został rozstrzelany.

Z Warszawy donoszą:

Pochodząca z Gdańska wiadomość, o rozstrzelaniu przez władze sowieckie oficera K. O. P., porucznika St. Jani, który, zabłądziwszy, przekroczył granicę sowiecką, jest nieprawdziwa.

Jak się dowiadujemy ze źródeł międzynarodowych por. Jani żyje i znajduje się w szpitalu w Mińsku

Tylko wzrost ruchu budowlanego — może radykalnie usunąć bezrobocie.

Ożywienie ruchu budowlanego jest jednym z najważniejszych postulatów gospodarczych, nie tylko ze względu na fatalne warunki mieszkaniowe, które grożą zagładą materialną i kulturalną miast polskich, ale także i ze względu na wpływ ruchu budowlanego na zatrudnienie reszty przemysłu.

Wiadomo, że na każdego robotnika pracującego na budowie

przypada trzech innych robotników,

pracujących w przemyśle dostarczających materiałów i narzędzi budowlanych, w wapiennictwie, w stolarstwie, szklarstwie i t. d. Gdybyśmy zdołali ożywić nasz ruch budowlany do normy odpowiadającej obecnemu deficytowi mieszkań,

cała nasza armia bezrobotnych znalazłaby odrazu a produkcja przemysłowa wykazałaby silne i mocne tempo.

Oblicza się, że przed wojną na terenie Polski zatrudnionych było

60 — 70 tysięcy robotników

w przemyśle budowlanym. Natomiast obecnie t. j. wedle stanu w kwietniu 1927 zatrudnionych jest tylko

18 tysięcy, to jest mniej niż

jedną trzecią normy przedwojennej.

Rok 1926 stanowił pewien, co prawda minimalny postęp w stosunku do roku 1925, jednakże postęp ten okazał się w bieżącym sezonie nieterwalny.

W większych miastach ruch budowlany w roku ubiegłym przedstawia się następująco: W roku ostatnim największy ruch budowlany widzimy w Łodzi i Krakowie, najniższy we Lwowie i Poznaniu. Kraków wystąpił i ukończył w roku 1926

— 1.510 izb mieszkalnych, t. j. najwięcej ze wszystkich miast polskich. Po nim idzie Łódź z liczbą 1.203, Warszawa 887 izb mieszkalnych. W roku ubiegłym w Łwów i Poznań ukończyły razem tylko 60 budynków mieszkalnych. Są to cyfry przerażające i

kompromitujące zarazem.

Zanik ruchu budowlanego w stolicy wielkiego państwa ilustruje cyfra 82 budynków mieszkalnych wystawionych w roku ubiegłym.

W roku bieżącym prywatny ruch budowlany przedstawiał się wcale nie lepiej.

Wręcz przeciwnie, wykazuje on nawet drobny spadek produkcji.

W kwietniu 1926 zatrudnionych było w przemyśle budowlanym 19.489 robotników, w kwietniu roku bieżącego

tylko 18.625.

W I kwartale roku ubiegłego rozpoczęto w miastach powyżej 50.000 mieszk. 292 nowych budowli, natomiast w tym samym czasie roku bieżącego

tylko 280. Cyfry te przekonują nas, że wcale nie dziwnie naprzód, że ogólna poprawa naszego życia gospodarczego nie objęła budownictwa mieszkaniowego, tego nie zwykle doniosłego działu wytwórczości, który jest kluczem ogólnego wzrostu produkcji i dobrobytu narodowego.

Należy zaznaczyć, że w sprawie budowlanej nie mamy dotąd żadnego racjonalnego i obliczonego na dłuższą metę programu. Program taki oparty na wszechstronnym i gruntownym zbadaniu wszystkich współdziałających w gre czynników obecnego fatalnego stanu budownictwa, należy jak najszybciej opracować

i przystąpić do jego realizacji.

—:—:—

Zamknięcie sesji Rady Ligi Narodów.

Minister Zaleski wróci w dniu jutrzejszym do Warszawy.

Genewa, 18. 6. — Wczoraj o godzinie 2-ej po południu angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain zamknął 45-tą sesję Rady Ligi Narodów.

Skok starszki z III-go piętra.

Zmarła przed przybyciem lekarza.

Łódź, 18. 6. — W dniu dzisiejszym około godziny 7 rano mieszkańcy domu przy ulicy Abramowskiego 15, byli świadkami następującego wypadku.

Elżbieta Skonieczna, zamieszkała u swego syna przy ul. Abramowskiego 13 weszła do klatki schodowej i z okna III. piętra

rzuciła się na bruk.

Z roztrzaskanej głowy wyszedł mózg. Starszuszka natychmiast

skonała.

Zawezwany lekarz pogotowia skonstatował zgon i zwłoki sędziwej desperatki pozostawił na miejscu. Przyczyną tragicznego kroku starszuszki nie ustalono.

Wczoraj w domu przy ulicy Zgierskiej 21 wydarzył się również podobny wypadek. Z okna III piętra wyskoczył

31-letni Włó Paliwoda.

Zamieszkały przy ulicy Mińskiej 12. Paliwoda uległ peknieniu podłogi czasaki i po przewieszeniu

na stropie spadł.

W artyk...
fowisk i...
Polskiej...
prof. Uniw...
sław Saw...
du całej spr...
wytrawne u...
jakiemi zdaje...
udoskonał...
Wśród ty...
innem ważn...
stkich potr...
źródłowiska...
w pionowszym...
nia i uzupele...
mając na oku...
rych, którzy...
źródłowisku...
Dopiero w...
się myśleć o...
wie chorzy...
chorzy, do z...
przybywają...
traktując lec...
grupy wysła...
ne, zamóżne...
nienia pobytu...
Komfort...
Jednakże...
funkcje komf...
rywec, nie m...
koszują bez...
To też nie z...
ny, gdyż ma...
pod względem...
się stawiać je...
Zasługuje...
również zastrze...
nia życia w z...
si ona w obe...
wych stanach...
jednak zaniedb...
bezsprzecznie...
Medycyna...
w Niem bacznie...
psychiczny w...
w każdym wa...
łowo-kapitelow...
nie rolę, i wśr...
podnoszą wart...
pielowego i w...
nie ostatnie ni...
stan psych...
A nie jest to...
dotyczyła tylk...
ELIOTE.
OSZCZ...
Mała, elegan...
ła na leżaku, st...
jej domu. Na fo...
okrągły i ciężk...
skiu ubrany Bud...
taro. Wieczór...
ta ma na sobie...
Paryża. Jej...
stosiu jedwabny...
czuje się bardz...
spokojnie zaczyna...
— Widzisz...
wciąż o potrzeb...
wielkich wart...
nich zarobkow...
zniejszenia wy...
toboty dzisiejsi...
wzrostych meżów...
wielkim. Przyjemn...
ost dla nas, zro...
wzrostków! Musze...
wzrostyć pewien...
baci czasu i kor...

Ostatnia dni! tylko do niedzieli.

Apollo Corso

Dziś prawie za darmo zobaczysz co czynić, aby nie zachorować na chorobę weneryczną w obrazie p. t. „NASZA BOLĄCZKA”

Ponadto, szampańska farsa erotyczna p. t. „Harem mężów” z udziałem Bébé Daniels, Raumont Griffitza i inni.

Apostof dzikiego zachodu na ekranie.

Hoot Gibson w kinie „Czary”.

Dzięki Zachód Ameryki Północnej to najpoetyczniejsza połać Nowego Świata.

Ta wolna, piękna kraina, gdzie panuje silne prawo, gdzie wszystko zawdzięczać należy własnemu sprytu, szybkiej orientacji i silnym, wygimnastykowanym mięśniom, ta kraina ujeżdżaczy dzikich koni, hodowców bydła, poszukiwaczy przygód i nieustraszonych cowboy'ów, jest w Ameryce najwzniecześniejszym tematem wszelkich dziedzin sztuki.

Bezsprzecznie najprzedniejszym cowboy'em pośród artystów i najlepszym artystą pośród cowboy'ów jest Hoot Gibson, który kilkoma zaledwie obrazami wrył się dobrze w pamięć naszej publiczności, a ostatnią swoją kreacją w filmie „Ferma duchów”, wyświetlanym obecnie w ogródku kina „Czary” stanął na wyżynach sztuki.

Przed swą karierą filmową Hoot Gibson był zwykłym cowboy'em, może tylko inteligentniejszym i więcej wykształconym od swych towarzyszy.

Gibson chce, aby go miano za takiego, jakim jest w istocie — za apostoła nieposkromionego ducha prerji... „Kiedy mnie w jednym z obrazów — mówi Hoot — wystrzili, zmusili odrzucić mój półmetrowy kapelusz i kazali zagrać „grzeszną” rolę, zbuntowałem się! Żądałem siebie samego w butach i kozłej skórce — a nie lalkowatego bohatera salonowego; cowboy'stwa uczyniło mnie sławnym i przy niem na zawsze chcę pozostać!”

Ściep.

Przed koronacją cudownego obrazu M. B. Ostobramskiej. Wielkie obozy dla pątników w Wilnie.

Z Wilna donoszą:

Komitet organizacyjny uroczystości koronacyjnej tworzy dokoła Wilna wielkie obozy dla pielgrzymów, którzy przybędą ze wszystkich stron Polski. Wszystkich obozów będzie 6.

A więc oboz pierwszy — Zakręł, obliczony na 32 tysiące osób; oboz obsługiwany będzie przez 30 kramów, telefony, pogotowie sanitarne, posterunki policyjne, 20 przewodników i 2 kuchnie polowe.

Litewskim. Stan chorego, który, jak wiadomo, uległ kontuzji przy rozbiću się dreżyny, nie budzi obaw. Władze polskie robią energiczne starania o jak najszybsze uwolnienie oficera polskiego i mają nadzieję, że uda im się to osiągnąć w najbliższym czasie.

Drugi oboz — to Zwierzyniec, obliczony na 15 do 20 tysięcy osób,

z odpowiednią ilością kramów i innych urządzeń.

Trzeci — plac Wyścisłowy, obliczony na 8 do 10 tysięcy osób, czwarty — Belmont na

20 do 30 tysięcy osób, piąty — Porubanek na 20 do 30 tysięcy osób i wreszcie szósty majątek Niemiesz na 3 do 5 tysięcy osób.

Emerytura dla p. Steczkowskiego b. prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 18 czerwca. — Dowiadujemy się, że na posiedzeniu rady ministrów został zgłoszony wniosek w sprawie emerytury byłego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego,

J. Steczkowskiego. Emerytura wynosić będzie 2.500 zł. miesięcznie. Jest to największa emerytura, jaka kiedykolwiek była wypłaconą w państwie polskim.

Nie kluczem, a nożem zamordował sąsiada. 6 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo.

We wsi Smolce pod Strykowem od dłuższego czasu zamieszkiwał wraz z jedną siostrą swoją Józefą 25-letni Stanisław Jędrzejczak.

Po drugie zaś stronie domu posiadał zagrodę swoją 27-letni Jan Rogoziński sąsiad i przyjaciel Stanisława Jędrzejczaka.

W dniu 12 grudnia ub. r. w jednej z knajp wsi Smolce siadła za stołem kompania, która obficie raczyła się wódką.

Między innymi była tam obecny Rogoziński, który po wypiciu niezliczonej ilości „kolejek” był już porządnie podchmielony. W pewnym momencie do knajpy wszedł Stanisław Jędrzejczak, który również przysiadł się do stolika, gdzie pochłaniano alkohol.

Wywiązała się dyskusja na temat kobiecej cnoty, po chwili zaś Jędrzejczak oznajmił kolegom, że siostra jego w najbliższych dniach weźmie ślub z jednym z bogatszych gospodarzy.

Usłyszawszy to dobrze podchmielony już Rogoziński usiłował oba te tematy połączyć ze sobą. Uczynił to jednak nieudolnie, wysoce bowiem obraził siostrę Jędrzejczaka Józefę.

Niezadowolony z tego Jędrzejczak upomniął sąsiada swego, lecz było to rzucanie grochem o ścianę. Podniecony tem bowiem Rogoziński obrzucił Józefę, całym szeregiem nieparlamentarnych obelg na skutek których oburzony Jędrzejczak za groziwszy Rogozińskiemu, że mu nie daruje, wstał i wybiegł z knajpy.

W miesiąc później kłedy Józefa Jędrzejczak obchodziła uroczystość swój ślub do mieszkania Jędrzejczaków przybył Rogoziński gorąco winiszując młodą parę.

Tym razem jednak Rogoziński zastał Jędrzejczaka podchmielonego i który przypomniałszy mu o obelgach rzuconych na jego siostrę w knajpie — począł go ordynarnie wyzywać.

Rogoziński jednak na zaczepki nie odpowiadał. Rozwydrzony tem Jędrzejczak chwycił za noż, który z całej siły wbił Rogozińskiemu w pierś.

Nasze zdrojowiska i uzdrowiska — w oświetleniu fachowca.

Prócz ulepszenia lecznictwa i wprowadzenia prymitywnego komfortu należy podnieść kulturę stałych środowisk.

W artykule o brakach naszych zdrojowisk i uzdrowisk opublikowanym w „Polskiej Gazecie Lwowskiej” zawarł prof. Uniw. Warszawskiego, dr. Bronisław Sawicki obok krytycznego przeglądu całej sprawy naszego zdrojownictwa, wytrawne uwagi o kierunkach i drogach, jakimi zdążyć należy do jego postępu i udoskonalenia.

Wśród tych uwag znajduje się między innymi ważna rada, aby, nie mogąc wszystkich potrzebnych reform w naszych zdrojowiskach naraz dokonać, zdążyć w pierwszym rzędzie do udoskonalenia i uzupełnienia urządzeń leczniczych, mając na oku przedewszystkiem tych chorych, którzy się do leczenia w danym zdrojowisku kwalifikują.

Dopiero w drugim rzędzie powinno się myśleć o tych, którzy nie są właściwie chorzy, a przynajmniej nie są ciężej chorzy, do zdrojowisk i uzdrowisk przybywają zaś raczej dla wypoczynku, traktując leczenie, jako dodatek. Dla tej grupy wysiłają się zdrojowiska zagraniczne, zamożne, na najrozmaitsze uprzyjemnienia pobytu.

Komfort i wyszukane wygody.

Jednakże konkurować z zagranicą na punkcie komfortu, wygod życiowych, rozrywek, nie możemy. Tam te rzeczy kosztują bez porównania taniej, niż u nas. To też nie zaniedbując zupełnie tej strony, gdyż ma ona bezspornie znaczenie i pod względem leczniczym, nie starajmy się stawiać jej na pierwszym planie.

Zasługuje na uwagę podkreślone w tej radzie zastrzeżenie, że sprawy udogodnienia życia w zdrojowisku, aczkolwiek musi ona w obecnych warunkach finansowych stanąć na drugim planie, nie można jednak zaniedbywać „gdyż ma ona bezsprzecznie znaczenie i pod względem leczniczym”.

Medycyna współczesna zwraca bowiem bacznie uwagę na współczynnik psychiczny w leczeniu każdej choroby i w każdych warunkach. W leczeniu zdrojowo-kapielowem odgrywa on szczególnie rolę, i wśród tych czynników, które podnoszą wartość leczenia zdrojowo-kapielowego i wzmagają jego skuteczność, nie ostatnie miejsce zajmują

stan psychiczny, nastrój chorego. A nie jest to już dzisiaj rzecz, którąby dotyczyła tylko ciasnego koła ludzi za-

możniejszych, stanowiącego przed kilkunastu laty wyłączną lub prawie wyłączną klientelę zdrojowisk i uzdrowisk. Leczenie zdrojowe i klimatyczne przestało być przywilejem pewnych

tylko klas społeczeństwa, a staje się coraz więcej dobrodziejstwem, z którego dzięki tworzeniu sanatoriów ludowych, dzięki staraniom lekarzy, pracujących w instytucjach

Rozmowa sąsiadek.



Kobieta I: — To ciekawe, że mnie ciągle i zawsze ta sama noga boli...

Kobieta II: — No, cóż chcesz, wiek ma swoje prawa!

Kobieta I: — Ej, cóż tu wiek znaczy?... Przecież i druga moja noga jest w tym samym wieku!

O, maturo, jakie kryjesz w sobie możliwości!

Zmiana jednej litery.

W Kopenhadze, podczas egzaminów maturalnych w jednym z gimnazjów zaszedł zabawny wypadek, który jasno wykazał, jakie olbrzymie znaczenie może mieć

zmiana jednej jedynej literki.

Temat wypracowania maturalnego brzmiał: „Jakie przyjemności są najtrwalsze?”

Cóż za temat dla nas dorosłych, którzy doznali pewnych przyjemności w życiu, a dopiero dla młodzieńców u progu matury?

Niewiadomo, co napisali zebrani uczniowie i uczennice, ale jedna odpowiedź wywołała zdumienie i... śmiech!

Temat po duńsku brzmiał: „Hvilke Glæ-

der er de varigste?” (Jakie przyjemności są najtrwalsze?), jeden zaś z uczniów, siedzący na ostatniej ławce, zrozumiał: „Hvilke Klæder er de varigste?”

jakie suknie są najtrwalsze?).

Namysłił się chwile, a potem usiadł i napisał wielki i sumienny elaborat o trwałości materjałów, sposobach tkania i szycia. Pierwszeństwo co do trwałości przyznał skórzanym spodniom i zadowolony, oddał swe wypracowanie.

Pisma kopenhaskie ujęły się jednak za biednym, wysmiewanym przez nauczyciela chłopcem: skoro sumiennie i dobrze napisał temat, nie jego wina, że go źle zrozumiał, powinien otrzymać dobry stopień.

ELIOTE. Oszczędna żona.

Mała, elegancka pani Anetta spoczywała na leżaku, stojącym na pięknym tarasie jej domu. Na fotelu obok niej siedzi mąż, okrągły i ciężki, prawdziwy, po europejsku ubrany Buddha i pali najdroższe cygaro. Wieczór, po dobrej kolacji pani Anetta ma na sobie nowy szlafroczek, wprosiła z Paryża. Jej drobne ciało wykwiła ze stosu jedwabnych poduszek. Pani Anetta czuje się bardzo dobrze. Po kilku chwilach spekuju zaczyna mówić:

— Widzisz, kochany, opowiadasz mi o potrzebach czasu, o załamaniu się wszelkich wartości, o stagnacji, o trudności zarobkowania i o konieczności zmniejszenia wydatków. Dzięki Bogu, my kobiety dzisiejsze, rozumiemy potrzeby naszych mężów. Stałyśmy się ich przyjaciółkami. Przyjemnością, wprost szczęściem jest dla nas, zrozumienie i spełnienie obowiązków! Muszę ci, wybaczysz mi chyba, oznajmić pewien zarzut; mówisz o potrzebach czasu i koniecznych zmianach, a nic

nie robisz w tym kierunku! Na szczęście ja posiadam praktyczny umysł, zdolny do wszelkich obliczeń. Powiem ci, w jaki sposób zmniejszymy nasze potrzeby do prawdziwego minimum! Nie mów nic. Jeżeli się doprawdy chce, to można to przeprowadzić. Musisz się tylko zgodzić na pewne wydatki, które zaoszczędzą nam później olbrzymie sumy. Więc przedewszystkiem potrzebujemy nowego auta!

Maż błędnie i śmie zdumiony i zatrwożony zagraniczne cygaro.

— Sądziś, iż mamy dosyć aut. Lecz to są wszystkie duże maszyny, które potrzebują moc benzyny. Ja zaś mówię o małym aucie, które prawie jedzie za darmo. Nie zaprzeczaj mi. Sama orientuję się bardzo dobrze. Tego rodzaju auto zużyje jadąc dziennie 50 km., za 20 franków benzyny, szofer byłby niepotrzebny, gdyż takie małe auto mogę prowadzić sama. Teraz śpię do południa bowiem zrana ty potrzebujesz auta i szofera.

Gdy będziemy mieli nowe małe auto, będę samodzielna. Z samego rana pojedę na rynek i wszystko sama zakupię. Rozumiesz ile pieniędzy przytem zaoszczędzimy.

Wówczas również będziemy mogli od-

prawić drugą pokojówkę, bowiem gospodyni mając mniej roboty, da sobie radę z jedną. Aby auto nie stało samo, podczas gdy będę robiła zakupy, zaangażuję małego grooma. Kupię mu ładną liberję, musi on przecież ładnie wyglądać, o ile ma siedzieć koło mnie w aucie. Lecz to podnieś mi kredyt. Taki chłopiec nie potrzebuje wiele, aby dobrze wyglądać. Ubranie płócienne na dni gorące i ubranie wełniane na dni zimne; płaszcz gumowy na niepogody i futro na mrozy — u będzie on ubrany elegancko podczas każdej pogody. To byłoby wszystko, co się tyczy wydatków.

Lecz za to jakie moglibyśmy mieć z niego pożytki! Np. mogłby on pomagać pokojówce przy sprzątaniu. Ale to tylko wówczas, gdy mieszkałby w pobliżu. W domu sąsiadem jest wolny pokój wynajęłam go! — Chyba zgadzasz się z tem co powiedziałam? — Odrzuć wiedziałam że się zgodzisz; i dlatego zamówiłam już auto. Ty jesteś obecnie tak zapracowany, że chciałam ci zaoszczędzić tego trudu.

Sprzedawca w sklepie z autami był bardzo grzeczny i uprzejmy. Chciał mi dać dogodniejsze warunki spłacania należnej sumy. Lecz nie zrozumiałam tego dobrze i powiedziałam mu, aby posłał ci

ubezpieczenia społecznego, korzystać mogła szerokie sfery niezasobnych pracowników umysłowych i fizycznych. To też i wszelkie udoskonalenia zdrojownictwa i ruchu uzdrowiskowego stają się coraz więcej zagadnieniem o doniosłości ogólno społecznej.

Udogodnienia życia w zdrojowisku

i wywierany przez nie wpływ korzystny na psychikę chorych, zależą nietylko od dających się za pieniądze nabyć martwych urządzeń, lub pieniędźmi dających się opłacić przyjemności i rozrywek. W tym kierunku nierychło będziemy mogli współzawodniczyć ze zdrojowiskami zagranicznymi, raz dlatego, że one rozporządzają znacznie większymi środkami materialnymi i gotowymi już urządzeniami ściśle leczniczymi, gdy u nas środki są skromne a i te, które rozporządzamy, muszą w pierwszym rzędzie iść

na uzupełnienie urządzeń leczniczych;

powtórze zaś dlatego, że wygoda i rozrywka są za granicą tańsze, niż u nas. Ale jest jeszcze drugi czynnik udogodnienia życia i korzystnego oddziaływania na nastrój chorych. Czynnikiem, którego nie można kupić, ani wynająć.

Jest nim kultura.

właściwa stałym mieszkańcom miejscowości leczniczych, wyrobiona na tle nie tylko dobrze zrozumianego interesu własnego, ale i na tle humanitaryzmu. Gdzie ona istnieje, tam chory czuje się dobrze i chętnie powraca, bo nie odnosi przykrego wrażenia, że jest

tylko przedmiotem zysku lub nawet wyzysku.

Na taką kulturę składają się oczywiście długie lata i tradycja pokoleń.

Im dłuższego jednak trzeba czasu na taką kulturę, tem pilniejszą potrzebą jest staranie się o nią tam, gdzie — jak u nas —

albo wcale jej jeszcze niema,

albo są dopiero słabe jej początki. Dlatego byłby czas najwyższy na to, by się za brać do tego zaniedbanego u nas, co gorzej, często zachwaszczonego pola.

Nie potrzeba udawanąć.

że ta praca nie wymaga nakładów pieniężnych,

ani wskazywać palcem, w których punktach jest ona najpilniejsza i jak się do niej należy zabierać. Każdy, kto stałe mieszka i każdy, kto czasowo przebywa w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach, zna doskonale liczne w tym względzie nasze bolączki, a środki ich usunięcia są oddawna znane i wypróbowane na licznych innych polach pracy społecznej. Trzeba je może do specjalnych warunków nieco przystosować. Przedewszystkiem jednak trzeba je raz przecie — zacząć stosować.

S. C.



Londyńskie „girls” przebrane w strój żokiejów na wielkim balu „Derby” na którym był obecny książę Walji.

Czarne koty czarownicy.

Samosąd zabobonnych fanatyków.

W miejscowości Zselesnye (Węgry) zdarzył się następujący wypadek, będący żywym świadectwem, iż ciemnota średnio wieczna nie wygasła nawet w oświeconym wieku XX.

Niejakiego Hoepner, miejscowy kramarz, osobnik o bardzo mizernej wartości moralnej, wiodł oddawna spór sądowy ze swą krewną Małgorzatą Reub, na tle spadku po wspólnym kuzynie. Używał on wszelkich możliwych sposobów, aby swę antagonyście

obrzydzić życie.

co przyszło mu tem łatwiej, że starszka, napół głucha i niedowidząca, nie przypuszczała jaka podziemna kampanja przeciw niej się toczy. Nie zauważyła też, jak zwolna sąsiadki zaczęły jej unikać, a nawet wrogo się do niej odnosić.

Przyczyna tego była przewrotna gra Hoepnera, który wśród łatwownierów ku moszek rozpuścił wiadomość, że Reubowa jest

typową czarownicą,

mającą stosunki z siłami diabelskimi. — Umiał to tak zręcznie wmówić w otoczenie i każdy wypadek śmierci, choroby czy niepłodzenia któregoś z mieszkańców miasta, składał na karb „czarów” swę krewniaczki.

Więść ta znalazła tem łatwiej wiarę, że jako „obciążający szczegół” podawano hodowanie przez Reubową dwu

ogromnych czarnych kotów,

do których była bardzo przywiązana. — Czarny kot — jak wiadomo — to niezbędne akcesorium czarownicy. Zaczęły się tedy coraz głośniejsze pomruki a sprytny Hoepner zręcznie dolewał oliwy do ognia.

Wreszcie pewnego dnia zebrała się spora gromada sfanatyzowanych bab i z wrzaskiem otoczyła domostwo Reubowej, miotając wyzywki i

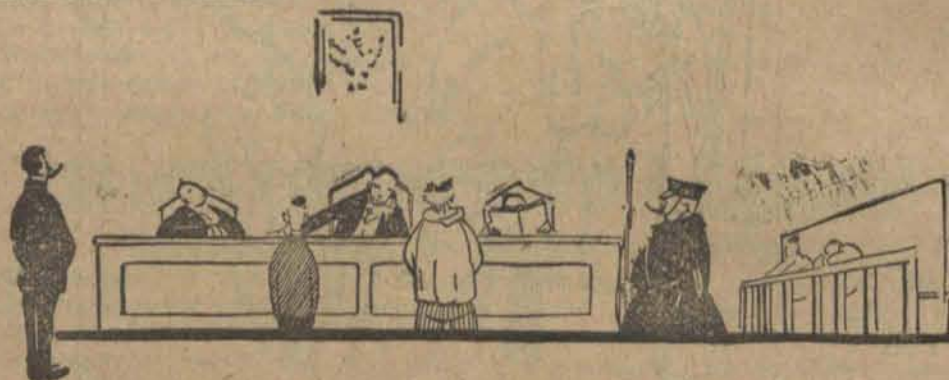
domagając się jej śmierci.

Biedna starszka, na widok tłumy, miotającego groźne okrzyki, tak się przerażyła, że padła rażona atakiem sercowym. To wzbudziło pewne opamiętanie i tłum chciał się cofnąć, lecz prowodyrki obstawały przy zamordowaniu owych dwu „djabłów” wcielonych w koty. Tak się też stało i nieszczęsne kocury po dzielnym oporze

poniosły męczeństwo

przy zwłokach swęj pani. Dopiero wówczas sprawczyńie samosądu śpiesznie rozbiegły się, tak, że policja zastała tylko trupy kobiety i kotów. — Na skutek śledztwa aresztowano 6 głównych inspiratorek tego niezwyklego napadu.

Kraterzki sądowe.



Niemila scena w portjerni. Czujna rewidentka.

Przed ciwłką właśnie ukończyłem rozmowę z jedną z poważniejszych osób w tramwajach, która zapewniła mnie solennie, że nie będzie w Łodzi linii tramwajowej Nr. 13 ze względu na awersję, jaką ludzie odczuwają do tej liczby. Walczyć zaś z potęgą zabobonu, zakorzenionego w ludziach od wieków niesposób.

Jak ognia unikała ludzie trzynastki, wierząc, że sprowadzi ona na nich nieszczęście. Lek ten przed feralną liczbą ma bezwzględnie charakter mistyczny.

Sa znowu ludzie, którzy śmieją się z tego przesądu i wprost przeciwnie uważają, że trzynastka to liczba nader szczęśliwa. Ja osobiście jestem zdania, że trzynastka to taka sama liczba jak i wszystkie inne. Może gdybym był jakimś kabalistą średniowiecznym sadziłbym inaczej, ale, chwalić Boga żyjemy w wieku XX i czas już najwyższy wszelkie zabobony i przesady z życia naszego wyeliminować.

Nie wiem, czy zgodzi się ze mną pani Rozalia Pawelec, bo jej właśnie liczba 13 przyniosła nieszczęście. Coprawda sama je sprowokowała, ale zawsze wygodniej jest na kogoś czy też na coś winę złożyć. Trzynastka, liczba feralna — ona więc jest wszystkimu winna!

SKRUPULATNA REWIZJA.

Co właściwie pani Rozalia Pawelec ma wspólnego z trzynastką, zapytają mnie czytelnicy.

Proszę o odrobinę cierpliwości. Przedtem muszę podać pewne szczegóły z życia mej dzisiejszej klientki.

A więc Rozalia jest robotnicą. Taką sobie zwykłą robotnicą fabryczną. Pracuje a właściwie pracowała w zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana. Zarabiała tyle, co inne towarzyszkę pracy, ale znać jej to nie wystarczało i zaczęła przemysłować nad sposobami zdobycia pieniędzy inną drogą. Jakoż okazja nadarzyła się. Pawelec zaczęła kraść w fabryce przedzę. Aż stało się że wzięła od razu 13 cewek, lokując je w różnych częściach swęj garderoby. I z najniewinniejszą mi-

Profesor z Heidelbergu, znakomity uczony o światowej sławie, którego nazwisko dyskretnie zamilczają dzienniki, stał się

ofiara rzadkiego nieporozumienia.

Pan profesor byłwał częstym gościem w domu pani Teresy Waldberg, matki dwu dorosłych córek, z których starsza, imienniczka swęj matki,

wpadła w oko uczonemu.

Była to niezwykła dziewczyna — geniusz, w wyobrażeniu profesora. Znała wszystkie gatunki komarów, nazywała je po łacinie i umiała odróżnić ich cechy.

Gdy pewnego wieczora odkryła jeden

nieznany dotąd gatunek.

uczony nie wytrzymał, rumał przed nią na kolana i zawołał:

— Tereso, Kocham cię, bądź żoną!

Dziewczyna się zapłoniła i wybiegła z pokoju, co w przekonaniu profesora oznaczało — zgodę.

Wypadki zaczęły się

toczyć szybkim tempem.

Tereso, Kocham cię, bądź moją żoną!

Nieprawdopodobna przygoda profesora Niemca.

Uczony kazał sobie wstawić nowe izeby, kupił frak i lakiery, zamówił piękna sypialnię i codziennie zjawiał się w domu pani Waldberg, dźwigając kwiaty lub cukry.

Z narzeczoną rozmawiał o małżach skorupiakach, muchach, ale nigdy o miłości, uważając, iż skoro panna Teresa zgodziła się na małżeństwo,

wiec musi kochać.

Z matką Waldberg omówiono szczegóły.

Ślub miał się odbyć cicho, bez gości i uczy weselej, a zaraz potem mieli wyjechać małżonkowie w Alpy na poszukiwanie chrzastczy skalnych.

Nadszedł dzień uroczysty.

Oblubieńcy

znaleźli się przed ołtarzem. Narzeczoną wyglądała ślicznie w długim gestym welonie.

Była cokolwiek za tęga, ale profesor nie bardzo się nad tem zastanawiał.

Dopiero, gdy znaleźli się małżonkowie w wagonie, wyjaśniła się sprawa.

Profesor ożenił się zamiast z panną Teresą, z jej matką, urodziwa jeszcze i rwaca się do życia 42-letnia kobieta.

Uczony miał ochotę zaprotestować, ale pociaż ruszył z miejsca.

Widocznie jednak nastąpiło porozumienie, bo małżonkowie bawia już drugi miesiąc w podróży poślubnej.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

Od wtorku, dnia 14 do poniedziałku, dnia 20 czerwca 1927 r. w.

Dla dorosłych.

TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO.

Dramat w 8 aktach wg. scenarjusza Józefa Relidsyńskiego.

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Kazimierz Junosza Stepowski i Józef Węgrzyn.

Dla młodzieży:

ROGATY SKARB

Obraz w 7 akt

Czy filmował pan już kiedy?

Dama w samochodzie.

Jak wiadomo, zaczepianie kobiet na ulicy karane bywa w Ameryce nawet więzieniem. Dlatego rzadko się zdarza, by po tamtej stronie oceanu mężczyźni zaczępiali na ulicy piękne panie; tem rzadsze są wypadki, w których strona atakująca jest kobieta.

Ciekawą przygodę na tem tle miał artysta, wybitny Metro Goldwyn Mayer, Lew Cody. Było to w czasach, w których Cody nie wiedział jeszcze, co to ekran.

Należał do bogatych lowelasów Nowego Jorku, jedynym zajęciem była troska o jak najmlsne spędzenie czasu i wyrzucenie nie możliwe największej ilości pieniędzy.

Pewnego dnia, podczas spaceru, lowelas poczuł, że przygląda mu się bacznie jakaś siedząca w samochodzie dama.

Lew Cody odpowiada pięknem za nadobne.

Dama z samochodu jest na rozdźwięk. Dobre wychowanie nie pozwala na dalsze przyglądanie się nieznajomemu, z drugiej strony jednak...

Wreszcie nieznajoma „bierze na odwagę” i każe szoferowi poprosić nieznajomego by podszedł do samochodu.

Jest zakłopotana i zawstydzona. Zakłopotanie to potęguje dobry humor Cody'ego. Nie przezuwając, że stoi przed swą przyszłą partnerką filmową Eleonora Boardman, zachowuje się zupełnie nie po koleżeńsku. Eleonora Boardman przerywa wreszcie milczenie: Czy filmował pan już kiedy?

Lew Cody zaprzecza, uśmiechając się kokieteryjnie.

Na to pani Eleonora: — Nada się pan idealnie

do naszego najbliższego obrazu. — Czy nie zgodziłby się pan na próbne zdjęcie?

Jakże odmówić prośbie pięknej kobiety?

W rezultacie próby Lew Cody podał się

z trybem życia niebieskiego ptaka i wstąpił pod sztandary dziesiątej m...

Śniący ornitolog profesor Thienemann otrzymał złoty medal Akademii.



CYRK i Menażerja STANIEWSKICH

Aleja Kościuszki 73, (róg Zamenhofa)

Dzień 2 przedstawienia NOWY WIELKI PROGRAM 18 międzynarodowych atrakcyj

o g. 4 p. p. i o 8.30 w. — — — — — Ceny od 75 gr. do 4.50 zł. — — — — —

— — — — — Szczegóły w programach. — — — — —

Dzień w Łodzi.



Indyjskie zdolności łódzkiego dozorca.

Władę tasakiem, jak indjanin tomahawkami.

Bronisław Kowelski bez stałego miejsca zamieszkania, kradzieżami zarabiał na własne utrzymanie.

Złodziej cenil swoją osobistą wolność i kradł ostrożnie unikając policyj i innych niebezpieczeństw. Wczorajszej nocy Kowelski zakradł się na podwórko domu przy ulicy Wileńskiej 46 na Widzewie zaczął

rozbił komórke,

w której znajdowały się kury. Gdy drzwi ustąpiły rzezimieszek zaczął dusić ptactwo. Wrzask drobiu zbudził dozorcę domu. Uzbrowany się w tasak wtargnął do komórki. Kowelski podniósł ręce do góry i jednocześnie

kopał dozorcę,

który upadł na ziemię. Odważny stróż zdążył jednak rzucić za nim tasakiem, który

trafił w tydkę

Finał taki, że lekarz pogotowia ratunkowego nałożył rannemu opatrunek, pojecha zaś osadził go w areszcie.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„Ta którą spoliczkowano”

(Intryga Księżyny Dimitrescu)
Dramat w 10-u aktach, ilustrujący awantury miłosne panny z magazynu mód.

W roli głównej:

IMOGENA ROBERTSON

Następny program „Korsarz”

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70, Balkon gr. 70, I miejsc 60, II 40, III 30 gr.

W soboty i święta: Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 40 gr.

Passé-partout w niedziele i święta nieważne.

Gdzie pani mieszka?

Wesoły dialog.

Są na świecie ludzie pechowi. Do czego się nie weźmą, czego nie ruszą, ze wszystkiego robią się naci, wszystko spel za na niczem.

Do rządu takich niepoprawnych, nieszczęśliwych pechowców należała p. Pelagja Nawrocka.

Znajomi jej wiedzieli, że jeśli ktoś przyjmie ją podczas burzy, to w dom ten uderzy bezwzględnie piorun, to też ci którzy się o tem przekonali, nie przyjmowali jej u siebie.

KLÓTNIA NA ZABAWIE.

P. Pelagja nie była ładna ani załotna, a jednak z jej winy, a raczej z jej powodu powstawały awantury między młodymi ludźmi, a choć nikt się ku niej „nie miał” zawsze się z jej powodu bił.

Pewnego dnia p. Pelagja była u znajomych przy ul. Kopernika. Prócz niej było tam kilkanaście osób, zabawa trwała w pełni, wódka lała się ni czem woda Missisipi, zakąski znikały w chłustaściach żoładków.

W pewnej chwili niewiedzieć jak i kiedy między dwoma gośćmi powstała awantura i to rozumie się o Pelagje.

Nikt chyba więcej nie był zdziwiony od tej ostatniej, gdy jej powiedziano, że ona jest przyczyną bójk. Wszelkimi siłami starała się rozłaczyć walczących, ale było już zapóźno.

Walczący okładali się zawzięcie, pomagając sobie rekoma, nogami, ewentualnie krzesłem lub butelką.

PO POLICJANTA?

Widząc że żadna siła nie rozdzielił zacietrzewionych zapasników, gospodyni udała się na róg i wezwała na pomoc policjanta. Posterunkowy za aprobatą gospodyni wyrzucił niesfornych gości.

Niby wszystko w porządku, zdawałoby się mogło że sprawa skończona, tymczasem była to załedwie introdukcja. P. Pelagja, bohaterka nasza, zdenerwowana awantura, poszła zamiast do domu, na spacer.

Spacer był krótki, bo trwał zaledwie od 11 wieczór do 6 rano.

W tym czasie, policjant, który w bohaterki sposób wyrzucił gości, szedł krok w krok za naszą bohaterką i w rezultacie chciał ją wylegitymować.

Ponieważ p. Pelagje i tu pech przesłał dowód powędrowała do komisariatu, ponieważ nie miała przy sobie dowodu osobistego.

W dniu wczorajszym stanęła ona przed sądem pokoju I-go okręgu, oskarżona o włóczęgostwo.

Oskarżał przedstawiciel XI komisariatu.

Oskarżona do winy się nie przyznała twierząc, że nigdy włóczęgostwa nie uprawiała. Na przewodzie sądowym wywiązała się ciekawa rozmówka:

SEDZIA: Czemu się osk. zajmuję?

OSK.: Teraz nic nie robię.

SEDZIA: A przed tem?

OSK.: To samo.

SEDZIA: Gdzie osk. zamieszkuje?

OSK.: Rokicińska 9.

SEDZIA: Od jak dawna

OSK.: Od 6 dni.

SEDZIA: A gdzie dawniej mieszkała?

OSK.: U znajomych.

SEDZIA: Jak się nazywają i gdzie mieszkają?

OSK.: A bo ja pamiętam, tyłu ich przecież jest...

Po tej charakterystycznej rozmówce, sedzia p. Seyda, skazał oskarżoną na 7 dni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Zielski.

Pije Kuba do Jakuba

choć pustki w kieszeniach.

Anton Cudak i Wilhelm Kautz zamieszkał przy ulicy Stodolnianej 7, na Bałutach mogli

pić wódkę jak wodę.

Wczoraj w południe Cudak wywołał Kmitza z mieszkania i udał się z nim do restauracji przy ul. Targowej. Siedł przy stoliku i z taką szybkością zabrali się do spijania „słodocy”, że w krótkim czasie wypili aż

5 butelek wódki

co łącznie z zakąskami uczyniło sumę 26 złotych. Nastąpił żalosny koniec tej

wesołej bibki. Cudak i Kautz mieli zaledwie razem 6 złotych. Właściciel ani myślał skredytować tak dużej sumy, a przyjaciele widząc że niema ratunku postanowili

ratować się ucieczką.

Gdy Kautz wyszedł rzekomo po pieniądze, Cudak korzystając z nieuwagi gospodarza wyskoczył z knajpy przez okno i zaczął uciekać. Restaurator szybko się jednak zorientował w sytuacji i amatora wódki; ujął. Anoniego Cudaka i Wilhelma Kautza pociągnięto do odpowiedzialności.

Gonitwa na cmentarzu.

Kolega w czarnym garniturze.

Henryk Podlasiak, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej 67, wypożyczył koledze swemu Zenobuszowi Galce,

czarny garnitur.

który zobowiązał się zwrócić nazajutrz. Uplynał jednak cały miesiąc, a kolega się nie zjawiał. Garnitur przedstawiającego wartość 250 złotych, Podlasiak nie mógł darować zaczął wymykającego się z domu Galce śledzić. W dniu wczorajszym zauważył go na cmentarzu katolickim przy ulicy Srebrzyńskiej. Galca ujrzał-

szy kolegę zaczął uciekać, mimo to jednak wpadł w jego ręce.

Galca przyparty do muru oświadczył Podlasiakowi, że go wogóle nie zna, a kiedy P. nie chciał puścić uderzył go

pięścią w twarz.

Podlasiak upadł, przyciemnił pieść nieuczciwego kolegi pozbawiła go kilku zębów.

Zenobusza Galce zatrzymano w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodu.

Pojedynek kupców na laski.

Incydent na pryncypalnej ulicy.

W dniu wczorajszym około godziny 11 rano na ulicy Piotrkowskiej koł Placu Wolności przechodnie byli świadkami za wziętej bójk, która, gdyby nie interwencja policji zakończyła by się krwawo, zwłaszcza, że przeciwnicy zaopatrzeni byli:

w grube laski

Tę bójk było następujące: Do przechodzącego Szlamy Wolfa, podbiegł Boruch Cymer kupiec, zamieszkały przy u-

licy Wólczańskiej 3 i krzyknąwszy „bandyta” zaczął go bić kijem. Wolf usiłował odepchnąć napastnika, a gdy mu się to nie udało zaczął również odplacać pięknem za nadobne. Dopiero policjanci rozbroili walczących i odprawdzili ich do komisariatu. Obu kupców za

zakłócenie spokoju

i wszczęcie bójk pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

CLAUDE FARRÈRE. 26)



Ostatni bóg.

POWIEŚĆ.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego.

Karol Edward wziął konwalie, ucałował małą rączkę... I zaczęli grzecznie rozmawiać.

Stąd zrobiła się przyjaźń, którą niektórzy nazwaliby może miłością.

Miłość czy przyjaźń? Jaka jest w istocie różnica? Konia z rzedem temu, kto rozwiąże tę zagadkę! Kwestja płci? Haha, ha! Któż nie wie, że są miłości tak wstydlive, że płęć wydaje się nieobcna i że są przyjaźni tak wybuchowe i zazdrosne, że szaty miłosne musiałyby zblednąć, gdyby chciano je porównać z takimi przyja-

źniami? W tym wypadku panna Laurelle oddała całe swoje serce hrabiemu Thurso, nie myśląc oddawać mu reszty, przynajmniej chwilowo. A Karol Edward, ujęty tą nieznaną jeszcze słodyczą, czystą czułością dziecka, które zapominało przy nim o swojej zmysłowości i sprzedawcy, odwozając się do uczucia z uczuciem, doznając przy małej Laurelle rozkoszy nowej, jakby braterskiej błogości.

Uplęły dnie. Dnie pełne czystości... Na nieszczęście, jeśli panna Laurelle i hrabia Thurso spoglądali rzadko dookoła siebie przechadzając się razem lub wchodząc gdziekolwiek, to jednak ludzie widzieli ich bardzo często. A wśród tych ludzi była pewna osoba, której sztuka pisania anonimowych listów nie była obca.

Oto czemu pani Spanheim dowiedziała się dosyć prędko, że pan Thurso obcował często z panną Laurelle, która miała trzy razy tyle kochanków co koszt. I stało się, tak, jak już raz było: pani Spanheim milczała. Ale zachorowała. Lekarz jej, który wiaż nic nie rozumiał, kazał jej zmienić klimat. Nie zgodziła się.

Karol Edward poznał od pierwszego wejrzenia, że kochankę jego mrtuje choroba, której psychiatrzy nie leczą. Przejęło go to żywa troska. Gorzej jeszcze: ścinającym krew lekiem. Wszakże nie odgadł przyczyny tej niespodziewanej choroby. Czyż mógł odgadnąć? Wszak był tylko mężczyzną...

Mężczyzną dobrej rasy zapewne... Delikatnym, kochającym kochanym, uczciwym! Ale mężczyzną. Najbardziej niepozorna kobieta byłaby bardziej przenikliwa, gdy chodzi o zranione serce.

Wtedy to wydarzył się przypadek — pierwszy przypadek...

V.

Nie zapominał najpierw o tem, że między Karolem Edwardem a małą Laurelle, nie było nic prócz kilku pocałunków w czoło, kilku pocałunków w policzki, kilku pocałunków we włosy, a niekiedy w dniu wielkich porwów, dwóch pocałunków w oczy. Nic ponadto.

Otóż pewnego dnia, gdy Karol Edward spotkał się jak zwykle, z małą Laurette przy jednym z stolików Bodegi i gdy oboje, w doskonałych humorach, porównywali poważnie zalety doskonałego Xeresu owocowego z zaletami rywalizującej z nim Manzanilli, którą podaje się tylko prawdziwym znawcom, mała osóбка bez żadnej złej myśli, odważyła się zapytać:

— Mój przyjacielu Karolu... (Karol Edward nie lubił profanować zdrobniałych imion, zaliczał się do mężczyzn, którzy dla każdej przyjaciółki pragną zachować imię), powiedz mi... Czy nie zaprosisz mnie kiedy na obiad do pańskiego pięknego domu przy ulicy Rohan?...

Karol Edward nie umiał odmówić kobiecie.

— Obiad przy ulicy Rohan? Ale kiedy tylko zechcesz, moja mała... Chcesz jutro wieczorem?...

— Naturalnie, że chcę!

Wspomniałem już, że hrabia Thurso mieszkał oficjalnie daleko od ulicy Rohan — między placem Gwiazdy a Laskiem Bułgarskim. Ale w miarę jak schadził jego ze Stelli Spanheim stały się częstsze i regu-

larniejsze, bardziej małżeńskie, Karol Edward, po wyjściu kochanki, zostawał nieraz sam, przedłużając w ten sposób rozkosz przeżytych godzin miłosnych i rozpamiętując je przez pierwsze miesiące w upojeniu czulego i zachwyconego szafu, a potem ze słodkim smutkiem.

Niejednokrotnie wyciągnięty na kanapie, oparłszy głowę na łokciu, wciśniętym między poduszki, przeżywał koniec dnia, zmierzając i część nocy. Nikt nie przekraczał progu dyskretnego mieszkania, prócz dziewczyny, robiącej porządki, która każdego rana doprowadzała wszystko do ład, i trzynastoletniego chłopaka, którego Karol Edward wziął jako pazią do poufnych posług, będąc święcie przekonany, że tajemnica jest pewniejsza w rękach mężczyzny niż kobiety, a jeszcze pewniejsza w rękach dziecka, niż kogokolwiek innego. Mały Gilles towarzyszył często swemu panu na ulicy Rohan, umiał odejść w porę i wrócić we właściwym czasie. Nieraz, w dniu znudzenia i lenistwa, Karol Edward wolał nie wstawać, nie ubierać się, nie wychodzić na ulicę, ale zjeść w mieszkaniu obiad i spać... Wtedy mały Gilles w okamgnieniu organizował dziwaczny, jakkolwiek pożywny obiad, telefonował do domu swego pana, rozpałał ogień w kominku, przecierał i zaścielał łóżko... Rano, zanim jeszcze przychodziła dziewczyna do posług, Gilles wracał i już przygotowywał pierwsze śniadanie. Nigdy jeszcze Karol Edward nie był w ten sposób obsługiwany. Kochająca kobieta nie byłaby może bardziej troskliwa i nie chwylałaby bardziej nad wszystkim.

(c. d.)

Naśladowujemy naszych sąsiadów z zachodu! Lotnictwo w Polsce jest jeszcze ciągle w powijakach.

Czeka nas groźna przyszłość ---

jeżeli nie przełamiemy naszego wstrętu do latania.

Dnia 5 lutego 1919 roku odbył się w Niemczech pierwszy lot stałej komunikacji napowietrznej na linii Berlin — Weimar.

Po ośmiu latach rozwoju lotnictwo niemieckie stanęło na tej wyżynie, że dzisiaj Berlin — Tempelhof jest największym lotniskiem w Europie, na którym w 1926 roku notowano 6045 odlotów i taką samą ilość przylotów (27 pr. więcej jak w 1925 roku), transport 32.757 pasażerów (60 proc. więcej od 1925 roku) oraz 248.900 kg. bagażu (73 proc. więcej od 1925 r.).

Takiemu kolosalnemu rozwojowi warto przyrzeć się bliżej z rozmaitych i to zrozumiałych powodów:

W 1926 roku „Niemiecka Hansa Napowietrzna” („Deutsche Lufthansa”) utrzymywała komunikację

na 54 liniach napowietrznych,

o ogólnej długości 20.408 klm. Ogółem aparaty pasażerskie w tym roku przebyły 6.141.479 klm. (w stosunku do 4.949.661 klm. roku 1925), przyczem zaszedł

tylko jeden wypadek śmiertelnej katastrofy

w lipcu 1926 r. pod Juist).

W całych Niemczech transportowano na liniach lotniczych w 1926 r. 56.268 pasażerów, 384.000 kg. bagażu pasażerskiego 258.464 kg. specjalnego bagażu, 301.495 kg. poczty. Zestawienia statystyczne wykazują

szczególnie ożywiony ruch towarowy na liniach zagranicznych,

przedewszystkiem Hamburg — Londyn, Essen — Amsterdam, Berlin — Malmö, Kolonia — Paryż. „Niemiecka Hansa Napowietrzna” łączyła swe linie lotnicze z piętnastu lotniskami zagranicznymi.

Pod względem sprawności i punktualności lotów, większą część linii pracowała w 1926 roku ze stuprocentową dokładnością, ogólnie biorąc, wszystkie linie nie notowały powyżej 10 proc. niedokładności.

O ile się doda, że parlament niemiecki obecnie zatwierdził 8.700.000 marek niem. na cele naukowe i ogólne lotnictwa, 1 milion 700 tysięcy marek na cele doświadczalno-lotnicze lotniska Adlershof, 19.750.000 marek na zapomogi dla towarzyszy lotniczych, celem utrzymania regularnej komunikacji pasażersko - lotniczej oraz 55 tys. marek dla

naprawy połączeń lotniczych z Prusami Wschodnimi (!),

to można sobie wyobrazić, w jak szalonym tempie postępuje rozwój lotnictwa niemieckiego.

O ogromie pracy, włożonej na polu lotnictwa w Niemczech świadczy fakt, że obecnie nasz zachodni sąsiad posiada 145 (!) towarzyszy lotniczych (nie licząc towarzyszy lokalnych), w których zrzeszonych jest 10.000 członków.

W tych warunkach stan naszego lotnictwa, upokarzająco niski, powinien być dla nas poważnym memento.

Nie możemy się dzisiaj ludzić, że państwa

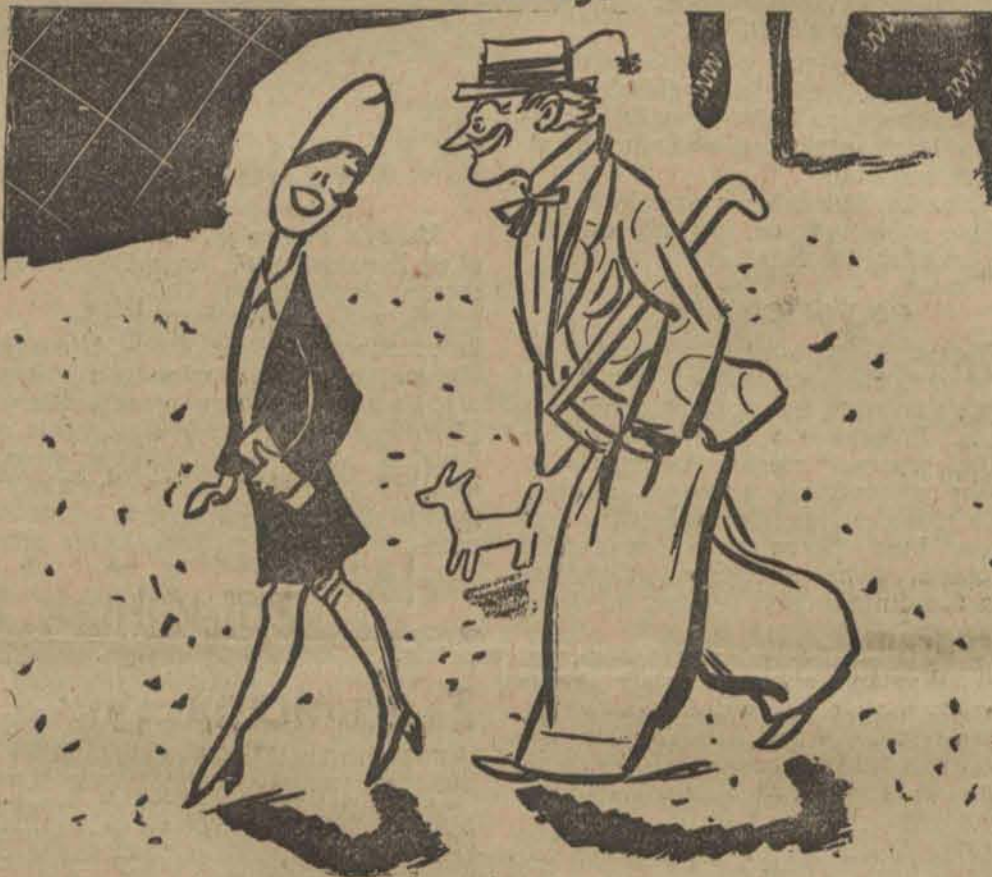
koalicyjne zechcą wpłynąć interwencją na przeszkadzanie Niemcom w budowie tak potężnej floty napowietrznej, której kolosy, naszym zdaniem, mimo wie lu usterek techniczno - wojennych, niewątpliwie przecież będą służyły, na wypadek wojny, do bombardowania terenów nieprzyjacielskich. Zważmy, że np. komisja rozbrojeniowa w Brukseli w lutym orzekła m. in., że

lotnictwo cywilne nie powinno podlegać ograniczeniom z tytułu rozbrojenia...

Na tle tych suchych, ale wymownych cyfr, nasza komunikacja lotnicza jest jeszcze niemowlęcim w powijakach.

Dlaczego jednak tak się dzieje?

Na ulicy.



Ona: — Dlaczego mnie pan tak długo prześladowuje?
On: — Nie mam odwagi przedstawić się pani na ulicy.
Ona: — To chodźmy w takim razie do restauracji.

Z Łodzi do Wschodnich Karpat. Do Żabięgo.

IX.

Na uboczu samotnie stoi jeden — od gromady odbity buk. Szaropięnym piem i rozłożystemi konary sięga wysoko. Drobniemi rdzawo - czerwonymi, niby krew skrzepła, listkami smutnie, z cichą szumi. Zimna śnieżyca zmroziła delikatne, wątle zaledwie rozwite pączki bukowe. Zmartwiałe i suche listeczki nie wrócą już do życia, jak okrętym w swej bezlitości losom: zważone, serc i dusz ludzkich wiośniane, świetliste nadzieje promienne.... Przyjście niebawem wicher jesienny. Zmrożone listki legną cicho a pokornie u stóp buka - rodzica, on zaś wyniosły i dumny z nową wiosną nową zieloną szatką konary swe i gąszcze ustroi, tak jak zię mi swej wierny i w stoicyzmie swym niezrównany siewca — chłopiec zlanno w głębie rokrocznie rzuca, nie pytając czyli mu płon dziesięciokrotny przyniesie czy na marne pójdzie.

Tak prostaczek wraz z całą przyrodą uczy nas — inteligentów — jedynej i nie przemijającej mądrości życia....

C godzinie drugiej kapuśniaczek niebo daje: koło 3-ej deszcz pada już na dobre. O 4-ej przemoczona, zziębnięta, obolała docieram wreszcie do willi „Pod Matką Boską”.

— Co się pani stało? — woła przerażona p. Janka Schuhmertłowa, ujrawszy w kuchni moją skuloną i nieszczęśliwą postać.

Leżę w pół żywa w moim pokoju. W piecu się pali. Wechodzą p. Elka i p. Marylka dowiedzieć się, jak poszło w Żabiem. P. Elka, co mi do złego namówiła — mocno zaalterowana. P. Marylka triumfuje. Rozgrzeszam i pocieszam kusicielkę. Śmiejęmy się.

Nazajutrz zrana — o dziwo — jak ręka odją! Gotowa jestem do dalszych bohaterkich wyczynów.

Jadę zatem do Woronienki, choć zdalaka uzbaczyć czesko - słowacką granicę Chłodno, chmurno, deszcz mży, góry „dy mia” niezem kominy naszej Łodzi fabrycznej!

WORONIENKA.

Woronienka jest od Worochty odległa o 7 kilometrów. Stację odnawiają, biała, malują tak jak i o wiele mniejszą stację w Worochcie. W Woronienice prócz dworca i drugiego kolejowego budynku niema tymczasem nic. Stacja leży bardzo blisko góry stanowiącej granicę; jedno zbożce nasze, drugie czesko - słowackie. W odległości 600 — 700 metr. od stacji zaczyna się tunel mający 1.200 m. długości. Około 750 m. jego należy do Polski, reszta do Czechosłowacji; granica — Słupek z tabliczką. Tunel zaczęto naprawiać w jesień, jest już skończony, teraz go tylko wy czyszczają.

Jechał właśnie zemną inżynier przedsięwzięcia i malarz — przedsiębiorca obaj ze swoimi majstrami. Wszystkie stacje od Woronienki do Delatyna są odnawiane.

Komunikacji kolejowej z Czechosłowacją narazie tutaj niema. Oczekuję jej od

15-go czerwca, ale to rzecz nie pewna. Komunikacja ze strony wschodniej: Lwów — Strij — Ławoczne.

Stali mieszkańcy pasa granicznego mogą dostać przepustkę, niestali zaś pod żadnym warunkiem.

Tunel u dwóch wyłotów ma bramy, które będą zamykane w czasie ruchu kolejowego z powodu wielkiego przeciągu. W tunelu jest źródło, skąd woda idzie rurami do stacji.

Gdyby pogoda dopisywała, wróciłabym była piechotą do Worochty, leżącej o 300 m. niżej od Woronienki. Ładny, łatwy i przyjemny spacer.

Ale wobec pluchy wsiadłam znów do pociągu i o 11 i pół byłam z powrotem. Cała wycieczka zajęła mi dwie godziny czasu.

Wracając z dworca zaszłam przez cie kawość do restauracji Perkatniuka, koło „Leny” dziadka mojej gospośi p. Janki Schuhmertłowej, a ojca p. Jungerowej, o której mi takie dziwy p. Baran, w Żabiem opowiadała.

Restaurację tę dzierżawi niejaki Logaj, placąc 4000 zł. czynszu rocznego i obowiązując się do całodziennego utrzymania dla starego Perkatniuka mieszkającego w dwóch pokojach na pieterku.

„Dziura! Ale Logaj robi podobno interesy na huculach, którzy okragły ręk w niedziele i święta u niego goszczą.

Zaintrygowana przez p. Baranowską poprosiłam p. Schuhmertłowa o bliższe informacje o matce, których mi chętnie udzieliła. Jerzy Perkatniuk właściciel wspomnianej restauracji, dziadek p. Schuhmertłowej, — Rusin — ożenił się z Polką Rozalją Zamojską, córką powstańca,

Winy tego stanu rzeczy nie można przy pisać nikomu innemu,

jak tylko społeczeństwu, które doczuwa dziwny wstręt do latania, mimo, że fakty mówią, iż współczynnik bezpieczeństwa lotów jest większy, aniżeli w podróży kolejowej. Nasz wstręt do morza i niedoceniańie jego znaczenia przez naród, srodze się na nas zemściło.

Otrząsnijmy się zatem z małostkowych obaw i

korzystajmy z istniejących połączeń żeglugi powietrznej

w jak najszerszej mierze; to zaś przyczyni się do rozwoju naszego lotnictwa, a tem samem zabezpieczy nas na wypadek wojny od najazdu powietrznego wroga.

Nie dolewaj wody do mleka!

Gniew oszukiwanych konsumentów.

Łódź, 18. 6.

Icek Salem, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 11, handlował towarami. Zarobki bardzo małe zmusiły go do zmiany fachu. Wziął się tedy za

handel mlekiem.

„Mleczny” interes prosperował daleko lepiej, aniżeli handel manufaktura i przynosił wcale pokaźne zyski. Mimo to Icek postanowił powiększyć swoje dochody za pomocą oszustwa.

Konsumentom jednak poznali się na wartości sprzedawanego mleka i zaczęli mleczarza podpatrywać. W dniu wczorajszym kilka osób zauważyło przez okno jak Salem

dolewał wody do baniek.

Rozwścieczeni tym widokiem ludzie wbiegli do mieszkania, powywracali baniki z mlekiem, a potem rzucili się z pięściami na Salema. Ten zaczął wzywać pomocy. Nieuczciwego mleczarza z opresji wyratowali przechodnie, a policja pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Hartowne dusze”

Przepiękny film erotyczny.

W rolach głównych słynni artyści:
Paulina Starke, Howard Bosworth, Teodor Eltz.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

zabitego w czasie ucieczki z rodziną przez Dniestr.

Córka Rozalji z Zamojskich i Jerzego Perkatniuków Marja, matka pani Schuhmertłowej wyszła za mąż za Jana Jungera — Niemca z Kołomyi, kupca i zwołanego hodowcę koni oraz bydła.

Po śmierci męża (1920 r.) Marja Jungerowa sama prowadziła interesy, zajmując się hodowlą bydła oraz dostawami dla wojska i wydzierżawiając w tym celu polony, lasy i orne grunta od huculów. Dzięki temu miała duże stosunki wśród wyższych sfer wojskowych. Widząc jej niezwykle zdolności i odwagę wzięto ją do defenzywy, gdzie pracowała parę lat, wyjeżdżając do Rumunii i Czechosłowacji z rozmaitemi tajemnymi poleceniami.

Córka, chowa jak relikwie pamiątki po matce:

1) tajną legitymację jej jako agenta B. W. w Kołomyi z 1920 r.; 2) Paszport na podróż do Rumunii i Siedmiogrodu i z powrotem; 3) Kartę służbową wydaną w Kołomyi, dnia 14. X. 1920 r. przez Dowództwo Okręg. Gen. Lwów, wydział II sztabu.

Biedactwo, p. Janka Schuhmertłowa! Tak się zdenerwowała opowiadaniem dziejów matki, jej ciężkiej choroby i konania, że płacze teraz i żałuje nie może jej uspokoić. Swojego małego Jurcia — siedmiomiesięczne wątle chłopiętko — szalenie kocha, cieszy się nim i wychowa na Polaka. Ojciec nie niema przeciwko temu, bo nie chce, aby żona miała żal do niego. Jestem znużona i bardzo przejęta.

Jotsaw.

S

(C-S) dzisiejszy dniem 16 dem piłki

Przyc łódzkie, ja, Tury trzenka, tka się z Mimo mych inte zwłaszcza kolarstwa

W sob gen. Halle lekkoatlet kiego z b ników. Re konkurenc

Dla pa i 250 m., skiem, o 4x75 m.

Dla pa 1.500 i 5.0 płotki, szt dyskiem, ki wywyż,

W nied ciąg zaw strzostwo

W Hel dy kolarsk na, Erxleb najlepszyo tek za wod

Pozater następując te na boisk Ligi II, Ha na boisku i gi II. Polic mecz o m

O godz. 15 Prócz t

Sekcja j działo Łó Polskiego o od dnia 18 -

tym progr Sobota, Godzina marsz druż sto).

Niedziel Godzina miasta.

Godzina Godzina obozu w pa Wzroczenie o bawy. Poka we.

Godzina prac harcer stwa Polsk

Czy j

(C-S) Ja protest w sp maja), gdyż K. S. prawid ostatnio pog względniomy rystom. Wia

(C-S) Me rowice) zosta Katowicach.

Do zawoc stępujących Polil, Heiden

(C-S) Tu wa na mecz z tek zwycięż 15-wało to z

Pa

SPORT.

**Ł. K. S. i Turyści wyjeżdżają!
Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.**

(C-S) Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy w porównaniu z dniem 16 b. m. przedstawia się pod względem piłki nożnej nie tak imponująco.

Przyczyna leży w tem, że oba kluby łódzkie, należące do ekstraklasy wyjeżdżają. Turyści do Krakowa na mecz z Jutrzenką, ŁKS. zaś do Katowic, gdzie spotka się z IFC.

Mimo to nie brak będzie w Łodzi innych interesujących imprez sportowych, zwłaszcza w dziedzinie lekkiej atletyki i kolarstwa.

W sobotę na boisku DOK. IV (Plac gen. Hallera) o godz. 15.30 odbędzie się lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego z bardzo licznym udziałem zawodników. Rozegrane zostaną następujące konkurencje:

Dla pań: biegi 60 m., 1000 m., 100 m. i 250 m., skoki wwyż i wdal, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą oraz sztafeta 4x75 m.

Dla panów: Biegi 100, 200, 400, 800, 1500 i 5000 m. płaskie, bieg 110 m. przez płotki, sztafety 4x100 i 4x400 m., rzuty dyskiem, kulą, oszczepem i młotem, skoki wwyż, wdal, o tyczce i trójskok.

W niedzielę o godz. 9.30 i 15.30 dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgowo na boisku DOK. IV.

W Helenowie międzynarodowe zawody kolarskie za motorami z udziałem Burana, Erxebena, Carliego i Kaltey, a także najlepszych sprinterów łódzkich. Początek zawodów o godz. 16.

Pozatem rozegrane zostaną w Łodzi następujące zawody piłkarskie: w sobotę na boisku ŁKS. o g. 17 mecz o mistrz. Ligi II, Hasmonea — Orkan. W niedzielę na boisku ŁKS. o g. 11 mecz o mistrz. Ligi II, Polcyliny K. S. — Rapid, o g. 17.30 mecz o mistrz. Ligi I. ŁTSG. — ŁKS. O godz. 15 przedmecz rezerw.

Prócz tego odbędzie się w niedzielę na-

stępujące wycieczki kolarskie: Tow. Hejnał urządzi wycieczkę na przestrzeni 77 km. (Łódź — Poddebice — Łódź). Makka bi organizuje wycieczkę do Rogowa (75 km.), Sokół — do Łęczycy (74 km.). W sobotę wycieczka Rekoru do Kalisza przez Zduńską Wolę (228 km.).

Ł. K. S. w dalszym ciągu na drugim miejscu w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

(C-S) Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Ligi nie wprowadziły większych zmian do tabeli. Największą stosunkowo niespodzianką była przegrana Legii, będącej ostatnio w znakomitej formie, do Jutrzenki, a także porażka Pogoni, która uległa ambitnie grającej Hasmonei. Obecnie stan rozgrywek o mistrzostwo przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	Zwy- cięstw	Remis	Przepr	Strat bram	Punk- tów
Wziet	11	8	1	2	28:10	17
Ł. K. S.	10	6	1	3	20:12	13
L. F. C.	9	6	—	3	22:12	12
Legia	10	5	2	3	28:24	12
Ruch	10	5	2	3	20:18	12
T. K. S.	9	5	1	3	25:25	11
Polonia	11	3	4	4	22:27	10
Czarni	10	4	1	5	22:17	9
Warta	9	4	—	5	18:18	8
Pogoń	8	3	1	4	15:15	7
Turyści	9	3	1	5	15:20	7
Hasmonea	8	2	2	4	13:21	6
Warszawianka	10	2	1	7	15:27	5
Jutrzenka	8	1	1	6	10:27	3

**Tydzień harcerski.
Urozmaicony program.**

Sekcja propagandy przy zarządzie Oddziału Łódzkiego Związku Harcerstwa Polskiego organizuje „Tydzień harcerski” od dnia 18 — 26 czerwca b. r. z następującym programem:

Sobota, dnia 18 czerwca 1927 roku.
Godzina 20 min. 30: Capstrzyk (premarsz drużyn z pochodniami przez miasto).

Niedziela, 19 b. m.
Godzina 6 rano: Pobudka na ulicach miasta.

Godzina 8 rano: Msza Św. w katedrze.
Godzina 10 rano: Uroczyste otwarcie obozu w parku 3 Maja. Przyrzeczenie. — Wręczenie odznak za lata służby. Gry i zabawy. Pokazy obozowe. Zawody sportowe.

Godzina 15 m. 30: Otwarcie wystawy prac harcerskich w sali Związku Harcerstwa Polskiego przy ulicy Ewangelickiej

nr. 9. Wystawa obejmuje działy: krajoznawczy, przyrodoznawczy, obozownictwa, statystyki, grafiki, fotografii artystycznej oraz prace ręczne. Na wystawie czynne będą warsztaty: introligatorski, rzeźby, hafciarski.

Godzina 16 m. 30: Gry i zabawy z dziećmi w parkach miejskich.

Godzina 20 m. 30: Ognisko w parku 3 Maja.

Piątek, 24 b. m.
Godzina 20: Wieczór harcerski w sali Filharmonij.

Sobota, 25 b. m.
Godzina 21: Zamknięcie wystawy.
Niedziela, 26 b. m.

Wycieczka drużyn harcerskich do Lublińska, zakończenie prac przedwakacyjnych, gry i zabawy. Powrót do miasta o godz. 17-tej.

**Czy protest Turystów zostanie uwzględniony?
Sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta.**

(C-S) Jak wiadomo, Turyści założyli protest w sprawie meczu z TKS (dnia 15 maja), gdyż gracz Dabert nie był dla T. K. S. prawidłowo zgłoszony. Rozeszły się ostatnio pogłoski, że protest ten został uwzględniony i dwa punkty przyznane Turyściom. Wiadomość ta nie może być praw-

dziwa, ponieważ od dwóch tygodni nie było posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypliny P. L. P. N., jednak protest ma wielkie szanse powodzenia, ponieważ w chwili zgłaszania Daberta dla TKS., ten ostatni nie miał jeszcze zwolnienia z Warty, gdzie poprzednio grał.

**Ł. K. S. — I. F. C. (Katowice).
Skład drużyn.**

(C-S) Mecz pomiędzy ŁKS. i IFC. (Katowice) zostanie rozegrany 19 czerwca w Katowicach.

Do zawodów tych drużyny staną w następujących składach: IFC. — Spałek, Polil, Heidenreich, Wyleżoł, Wieczorek,

Bischof, Jozzke, Kozok II, Geisler, Górlitz I, Kozok I.

ŁKS. — Sobociński, Cyll, Galecki, Gosławski, Trzmiel, Jasiński (?), Durka, Sowiak, Miller, Jafczyk, Siedź.

**Kto zdobędzie dwa punkty?
Turyści — Jutrzenka.**

(C-S) Turyści wyjeżdżają do Krakowa na mecz z Jutrzenką, która we czwartek zwyciężyła warszawską Legię. Wywodziło to zupełnie szanse obu drużyn, to

też mecz zapowiada się bardzo interesująco. Turyści grać będą w swym składzie normalnym, Jutrzenka zaś w tym samym, w jakim wystąpiła przeciw ŁKS.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.



Międzynarodowa gymkhana kobieca w Berlinie.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Obroty walutami miały charakter dość spokojny. Nieznacznie zyskały na kursach Holandia, Wiedeń i Sztokholm, inne pozostały bez większych zmian. Najwięcej pozycyji przypadło na walutę amerykańską oraz angielską, reszta na pozostałe waluty. Podkreślić należy drobną pozycję, którą zrobiono rzadko notowanym Sztokholmem po kursie 239.70. Zapotrzebowan. wa lut pokrył całkowicie Bank Polski bez udziału innych banków. Oficjalny kurs dolara pozostał ten sam, co na poprzednim zebraniu giełdowym; prywatnie obracano dolarami po kursie 8.92 i jedna czwarta — 8.92 i pół. Złotem nie robiono, wymieniając w żądaniu kurs 4.62 zł. za rubla złotego.

la jedynie cokolwiek Państw. Pożyczka Kolejowa, natomiast słabiej kształtowały się kursa pożyczki dolarowej i 5 proc. konwersyjnej, reszta papierów bez zmiany. — Obligacjami wcale się nie interesowano, robiąc jedynie 6 proc. oblig. Pał. Banku Komunalnego po kursie 85. Listy zastawne miejskie i ziemskie słabo, magistrackie bez ruchu. Obliczeniowy kurs 100 zł. w złocie na dzień dzisiejszy określony został na 172.30.

Akcje — słabo.

Już przed giełdą zapoczątkował się na rynku akcyjnym nastrój niechętny do zawierania transakcyj, (cechujących zazwyczaj okres feryj letnich. W przebiegu jednak dopiero giełdy akcyjnej nastrój ten się spotęgował, zaznaczając się wybitnie w poszczególnych działach małą ilością zawartych transakcyj.

Papiery procentowe bez ruchu.

Popyt na rynku papierów procentowych był nadzwyczaj słaby, tak iż zyska-

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.10, Berlin 46.925 — 47.325, wypłaty na Warszawę 47.075 — 47.275, na Katowice 46.975 — 47.175, na Poznań 47.025 — 47.225, Gdańsk 57.85 — 58.00. Wypłaty na Warszawę 57.70 — 57.85, Wiedeń czechi 79.30 — 79.58, Praga 377.62. Londyn za 1 funt szterl. 43.50.

Szwajcaria 25.20.1/4, Danja 18.16 i pół, Szwecja 18.12 i pół, Norwegia 18.78, Hel-singfors 192.87, Praga 163.93, Wiedeń 34.55, Warszawa 43.50 za 1 funt szterl.

Paryż. — Londyn 124.02, N. York 25.54, Belgja 354.75, Szwajcaria 491.25.

Zurych. — Dewizy. Paryż 20.36.1/4, Londyn 25.25, N. York 5.21, Berlin 123.21, Wiedeń 73.165, Warszawa 50.10, Buda-peszt 90.66, Bukareszt 30.75, Helsingfors 13.08.

Nowy York. — Dewizy. Londyn za 1 funt szter. 4.85.9/16. Za 100 jednostek metarynych: Paryż 3.91.5/8, Berlin 23.70.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. — N. York 4.85.9/16, Holandia 12.12 1/32, Francja 124.02, Belgja 34.96 i pół, Włochy 87.57 i pół, Niemcy 20.48.7/8.

BAWELNA.

Nowy York, 17.VI. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Gólfu 5.000, we-wnątrz kraju 4.000, wywóz na kontynent 4.000. Loco 16.75, lipiec 16.55, sierpień 16.60, wrzesień 16.72, październik 16.87—16.89, listopad 16.97, grudzień 17.08, styczeń 17.16, marzec 17.36.

Nowy Orlean, 17.VI. — Loco 16.53, lipiec 16.53, październik 16.81—16.82, grudzień 17.02 — 17.03, styczeń 17.09, marzec 17.21.

Liverpool, 17.VI. — Havavs. Notowania początkowe: Lipiec 8.86, październik 9.03, styczeń 9.08, marzec 9.14. Notowania końcowe: Czerwiec 8.90, lipiec 8.95, sierpień 8.98, wrzesień 9.06, październik 9.12, listopad 9.13, grudzień 9.16, styczeń 9.18, luty 9.18, marzec 9.24, kwiecień 9.25, maj 9.28.

Erema, 17.VI. — Bawełna amerykańska 18.25 centów dolarowych za lbs.

CENY ZBOŻA UTRZYMANE.

Warszawa, 18.VI. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100kg. fr. st. załadowca, w nawiasach franco Warszawa. Pszenica australijska 60.25. Żyto kongresowe 52.50, Owies poznański pg. próby 46.00. Otręby żytnie (34.00). Pszenica polska 58.50 — 59.60. Jęczmień brow. 48.00 — 49.00. Obroty małe. Usposobienie spokojne.



Konkurentka miss Ederle — Tith Jensen opłynęła w ciągu 4 godzin wyspę Helgoland.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy — Tajemnica przystanku tramwajowego.

Dla młodzieży. — Rogaty skarb
Początek przedstawień o godz. 5. 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Nasza bolączka.
„Casino” — „Zula w Łodzi”
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Nasza bolączka
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — Ferma duchów
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — „Hartowne dusze”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Czarny Orzeł”
Ogród Grand-Hotelu

Występy artystyczne
„Imperial” — „Dziewica z haremu”
„Luna” — „Tajemnica buduaru hrabiny L.”
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ta, 10-ta.

„Nowości” — Kobieta szpieg.
„Odeon” — Narzeczony z Dancingu.

„Splendid” — Skrzypek z Florencji
„Resursa” — „Ta którą spoliczkowano”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Zazdrość”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Cyrk Staniewskich — Wielki program

TEATR LETNI W OGRODZIE STĄSZICA

daje co wieczór w dalszym ciągu przezabawna groteskę amerykańską „Potęgą reklamy” urozmaiconą wystawkami śpiewnymi i tanecznymi. W najbliższym i jutrzejszym przedstawieniu zespół baletowy prof. St. Zaborskiego — „Mignon” — od tańczy kryzysalnego amerykańskiego Charlestona. Początek o godz. 8.30.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premiera najnowszej komedji Stefana Kleczyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić” będzie zarazem pierwszym tegorocznym występem Kazimierza Junoszy - Stepowskiego na scenie Teatru Miejskiego. Jednocześnie w głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy na scenie łódzkiej utalentowana artystka Teatru Polskiego w Warszawie Janina Romanówna. W innych rolach: Jadwiga Gzylowska, St. Grolicki, L. Krzemieński, Janowski, Fabisiak, Kliszewski, Kieliszczyk, Wilczkowski i Wojdan. Reżyseruje M. Szpakiewicz. Dekoracje K. Mackiewicza.
Początek o godz. 8.30.

Jutro, niedziela, i do soboty włącznie „Nie trzeba się niczemu dziwić”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj dwa przedstawienia: po południu (po cenach najniższych od 30 do 80 gr.) i wieczorowe. Repertuar wypełnia wodewil w 4 aktach z muzyką, śpiewami i tańcami „Nitouche” (Niewiniatko).

TEATR W SALI GEYERA.

Jak było do przewidzenia „Tredowata” i w Teatrze w sali Geyera odniosła sukcesy niebywałe.

Dzisiaj w sobotę „Tredowata” grana będzie wieczorem, jutro w niedzielę zaś dwa razy: po południu i wieczorem. Są to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP MUSI DAJCHESÓWNY.

Czwartkowy występ w Filharmonii najmłodszej, bo zaledwie 6 lat liczącej tancerki, wywołał entuzjazm ze strony publiczności.

W niedzielę, dnia 19 czerwca odbędzie się o godz. 4-ej po południu drugi i ostatni występ tego naprawdę fenomenalnego dziecka. Program będzie częściowo zmieniony.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dzisiaj, w sobotę, dn. 18 b. m., o godz. 6-ej po poł. otwarcie wystawy artystycznych prac szkolnych Żeńskiej Państwowej Szkoły Przemysłowej, będącej pod kierownictwem dyr. Byszewskiej.



Hindenburg objędzia obecnie niemieckie kresy i wygłasza wszędzie mowy pełne aluzji do zmian granicznych, jakich Niemcy oczekują „od sprawiedliwości dziejowej”. W świecie politycznym sensacją wywołała ostra mowa Hindenburga w Flensburgu, zawierająca niedwuznaczne groźby pod adresem Danii.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sobota, 18-go czerwca.
Warszawa, 1111 m — 12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikat PAT. 15.00 Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, 15.20 — 16.35 Przerwa, 15.35 — 17.00 Odczyt p. t. Organizacja Ligi Narodów wygłosił prof. Zygmunt Nagórski 17.00 — 17.15 Nadprogram i komunikaty, 17.15 Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego oraz Wanda Suchodolska i Edward Hanaus (Ferrari) prof. Urstein (akomp.), 18.35 — 18.55 Rozmaitości, 18.35 — 19.35 Radio-kronika wygłosił dr. Stęrowski, 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. Nasze

Letniska Wlejskie z działu Hygiena wygł. p. Fr. Pajerski, azl. Zarz. Gł. Zw. Podhalan. 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy, 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. W przerwie biletyn Messenger Polonais, 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnal czasu. Nadprogram i komunikaty PAT, 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Rydz.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9), E. Müllera (Piotrkowska 46).

Stowarzyszenie SPORTOWE

„UNION”

Plac Sportowy HELENÓW.

W niedzielę dn. 19 czerwca 1927 r. o g. 4-ej po poł.
Dwudniowe Międzynarodowe WYŚCIGI za dużymi motorami

STARTUJĄ:
Carli — Włochy — leader: Wittig, Kaleta — Austria — leader: Hohlled, Erleben — Niemcy — leader: Hartwig
Burno — Łódź — leader: Hoffmann
BIEGI SPRYINTEROWSKIE
z udziałem najlepszych miejscowych kolarzy. Szczegóły w programach. **KONCERT.**
Ceny miejsc: wejście zł. 2.00, dla uczni, żołnierzy i dzieci zł. 1.25, ławki F. G. H. zł. 2.50, ławka K. zł. 3.00, taras B. C. D. E. zł. 3.00, taras A. zł. 4.00, trybuna S. zł. 4.50, trybuna kryta zł. 5.00, wejście wewnątrz toru zł. 5.00, kupon do loży zł. 6.00. Bilety wcześniej do nabycia w składzie aptecznym A. Diestał, Piotrkowska 157, tel. 27-94 w dniu wyścig, do godz. 1 p. p. w lokalu Stow. Przejazd 7

Uwaga, robotnicy!
MEBLE własnego wyrobu
poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę
M. FOGEL, Główna 47.
UWAGA: dojazd tramwajem Nr. 4, 6, 10

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2.
MIEŚCI SIĘ mój SKŁAD MEBLI
tylko na Górnym Rynku ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie
NAJTANSZE ŹRÓDŁO MEBLI
F. Nasielski, tel. 43 08. - 2 Rzgowska 2
Długoterminowa gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

„MAGAZYN MEBLI”

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd. 60-02. 60-02. 60-02.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.) operacje operatunki.
Porada 3 złote.
-:- Wizyty na miejscu. -:- Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Używane
książki szkolne
kupuje i płaci najlepsze ceny
księgarnia **L. KRYSZKA,**
Łódź, 15 Pomorska 15.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
KONSTANTYNOWSKA 9
Tel. 27-81.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7

Przychodnia „**SALUS**”
LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny.
Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, kału, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedzielę do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr. STUPEL
Szkoła 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie prom. Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-9 wiecz.

DR. MED. PRYBULSKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

Najpopularniejszy
Ból głowy
usuwa znane od lat 30 proszki z **Kogutkiem**
Żądać tylko oryginalnych wyrobów apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

KREM „Piecol”
USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PŁAMY, WYSIPI, OPALANIE, WYBIELANIE, WYBIELANIE
ŻĄDAĆ WSELEDZIE!

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielniana 43. — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywnem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. RÓZANEK
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztuczne słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Przyślak się piec rasy doberman Odebrać można za zwrotem kosztów. Ulica Cienna 56 Marjan Lipiński.
Kropa dusa do wy-najęcia. Wiadomość. Konstantynowska 8. Handel Win.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odszkodzenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 gęszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	4
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrala gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie wraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 4. Za redakcją i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

Numer p...
Wy...
W Wil...
(Od w...
Lublin, 20...
do rady mie...
ogro...
Głosowa...
wyborców. W...
liczeń na 47-...
miejsce 12, ży...
wice. Komun...
u...
Podczas...
rach wyborcz...
z nich wystrz...
zab...
Sprawce z...
(Od w...
Włno, 20...
cy znane był...
miejskiej w 30...
57.
PPS otrzy...
Uzdrowienia...
2500, monarch...
7000, komunis...
Litwini 508 g...
spólna 1000 g...
(Od w...
Lublin, 20...
oficjalnych obl...
miejskiej otrzy...
Prawica (N...
PPS — 17...
Blok Pracy...
Bund żydow...
Poalei Sjon...
Blok żydow...
Kupcy i rz...
mandaty.
**Sensacj...
wyścig...
w V...
Za konia...
płacił r...
1304...
(Od w...
Warszawa...
szych wyścig...
o nagrodę...
totalizator plac...
sume...
za konia „Ceu...
skiego. Na k...
dwie...
54-ch i...
**Minister...
cił z Gen...
Posiedzeni...
w...
(Od w...
Berlin, 20...
wrócił tu z Ge...
wraz z delegaci...****